

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopis nie zwracamy.

Fille Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wa-
rze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na maj i czerwiec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na te dwa miesiące wy-
nosi tylko

1,20 mk.

a z odnoszeniem do domu 28 fenygów
więcej, czyli razem 1,48 mr.

U roznościeli płaci się 70 fenygów
miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 mie-
sące) abonenta wskutek nieszczęśliwe-
go wypadku otrzymają spadkobiercy
jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła
na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastą-
piła pod ziemią. Bliższe warunki otrzy-
ma każdy na żądanie od Wydawnictwa
w Bochum.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Dotychczas mieliśmy bardzo szczu-
płe a częściowo nawet sprzeczne infor-
macje co do zakresu samorządu nado-
nego miastom Królestwa Polskiego. Po-
niższy artykuł znanego publicysty Bol-
Koskowskiego w „Kuryerze Warszaw-
skim” daje dokładniejsze pojęcie o kom-
petencji i zadaniach tego samorządu
oraz o przyjęciu go przez społeczeństwo
polskie.

Koskowski pisze p. n. „Od czego za-
cząć?”

24

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Juliusz przygryzł wargę. Nie przy-
gotował się wcale na podobny wzrost
rzeczy, jemu się zdawało, że młoda hra-
bianka będzie najstaranniej unikała
wszelkiej wzmianki o zaklętym dworze.
w którego ogrodzie dała się przecież po-
dejrzyć z nienacką przed kilku dniami,
a tymczasem ona sama naprowadziła
rozmowę na ten przedmiot, i najmniej-
szego wogóle nie objawiała zająkowania.

— Zrobiłem pewne szczególniejsze
spostrzeżenie! — przemówił po chwili
Juliusz.

— Czy być może! — zawołała hra-
biana.

Hrabianka gwałtownym poruszeniem
przysunęła się bliżej z swym fotelem.

— Przed trzema dniami spotkałem
się oko w oko z strachem.

— ciągnął dalej Juliusz.

— Vous vous moquez, monsieur —
zawołała hrabiana.

— Mówię najszczerzą prawdę.

Hrabianka aż podskoczyła z cieka-
wości, a sam nawet hrabia nie mógł
wielkiego ukryć zdziwienia.

— A zechceszże nam pan opowie-
dzieć to zdarzenie? — ozwała się hra-
biana.

— Najchętniej,

Niema nic pilniejszego w chwili obe-
cnej jak dokładne zapoznanie się z tem,
do czego powołuje nas tak dawno oczę-
kiwana i niezbędna reforma. Studyo-
wanie artykułów prawa nie jest uwa-
żane przez ogół za rozrywkę, ale teraz
mamy przed sobą zadanie szczególnie
wdzięczne; przecież tu chodzi o rolę
naszą — poważnej części obywateli
kraju — kierowaniu gospodarką miej-
ską, która stanowi wybitną część ogół-
no-kulturalnej pracy krajowej.

Pospolicie się mówi, że samorząd
poświęca się zadaniom gospodarczym.
W istocie należy to pojęcie rozszerzyć
i mówić o zadaniach społecznych, eko-
nomicznych i t. zw. kulturalnych. Wy-
starcza zapoznać się z artykułem usta-
wy mówiącym o kompetencji samorzą-
du, by przekonać się, że w jego ramach
pole do roboty jest ogromne. W oczach
obywatela z Królestwa przyzwyczajone-
go do niesłychanej beczynności zarząd-
stw miejskich na prowincji i do ba-
nalnej beztwórczości warszawskiej,
rzecz się redukuje prawie do pilnowania
wyglądu zewnętrznego miast i dozoru
targowego; ale trzeba przecież pamię-
tać, że to tylko u nas, w naszej sadza-
wce zastój, tak się dzieje. Nawet w Ro-
syi samorząd miejski, lubo potężnie
skrepowany, dał się już tu i ówdzie
wcale nieźle poznać. Cóż dopiero mó-
wić o miastach na zachodzie!

W Anglii i w Niemczech miasta pro-
wadzą prawdziwą politykę społeczną,
przypomnijmy ich energiczną politykę
mieszkaniową, dzięki której w wielu
wielkich miastach zagranicznych mies-
kania są tańsze niż w Warszawie, cho-
ciaż wszystkie materiały budowlane o-
raz praca robocza są tam droższe. Ta-
kie dobrodziejstwa, zwłaszcza dla klas

— Ale przedewszystkiem nie będzie
to nic strasznego? — ciągnęła dalej
hrabiana.

— Nie śmiałbym przecie trwożyć
panie.

— A więc słuchamy — poderwała
prędko Eugenia.

— Było to przed trzema czy czterema
dniami, dziś mamy sobotę, więc...

— W środę czy we czwartek?

— W środę. Wybrałem się na małą
konną przejażdżkę i mimowolnie jakoś
zapędziłem się ku zwirowskiemu dwo-
rowi.

— W dzień oczywiście? — wtrąciła
hrabiana.

— W jasny dzień, około jedenastej
przed południem...

Tu zawahał się na chwilę Juliusz,
nie chcąc i śmiać się jakoś przyznać,
że umyślnie podjechał pod parkan ogro-
dowy...

— I cóż tedy? — zapytał hrabia.

Juliusz przezwyciężył się prędko, i
ciągnął dalej nie bez lekkiego zająk-
nienia:

— Nie wiem z jakich przyczyn koń
mój spłoszył się nagle i skacząc w bok,
uniósł mnie aż pod sam parkan ogrodo-
wy. Powstrzymałszy go tutaj, nie mo-
głem poskromić mej ciekawości, i zaj-
rzałem do środka opuszczonego ogrodu.

— Który oczywiście musiał zdziczeć
zupełnie — mruknął hrabia.

— W samej rzeczy zarósł chwastami
i wygląda raczej na jakiś dziki o-
step lasu, niż na ogród pałacowy. Po-
stawszy kilka chwil miałem na myśli już
wrócić na gościniec, kiedy wtém —
ciągnął powoli, wpajając bystro wzrok
w hrabiankę.

uboższych, może przynieść z sobą racyo-
nalną gospodarkę miejską.

Gdzieindziej miasta zajmują się n. p.
bezpłatnie pośrednictwem pracy, bu-
dują tanie mieszkania, dla robotników,
urządzają domy pracy. Ochrona zdro-
wia publicznego stanowi jedno z naj-
rozleglejszych zadań samorządu, które-
mu narody cywilizowane poświęcają ol-
brzymie ofiary. Na koniec polityka ko-
munikacyjna jest jedną z najciekaw-
szych stron gospodarki miejskiej. Ta-
nie i dostępne komunikacje miejskie i
zamiejskie — to ulga dla klas robo-
czych, to możność uniknięcia skupień
miejskich, to sprawa dowozu produk-
tów, a zatem to także poważna część
polityki społecznej.

Szkolnictwo jest, po stokroć nieste-
ty, wyłączone z kompetencji naszego
samorządu miejskiego. A właśnie jest
to gałąź, którą rozwinęli nasi Rodacy
w Galicyi najszerzej i najumiejtniej.
Szkoda jest wielka. Ale nie cała tego
typu dziedzina jest poza obrębem pra-
cysamorządnej: ustawa mówi o zakła-
daniu bibliotek, muzeów, teatrów, wre-
szcie o łożeniu na szkoły. Jest więc tak-
że coś do zrobienia w zakresie kultu-
ry umysłowej i artystycznej.

Mówimy o tem wszystkiem nie dla
tego, abyśmy sądzili, że całość tak ro-
zległych robót może być u nas przed-
sięwzięta zaraz i że powiedzie się nie-
zwłocznie. Stoją przed nami pilniejsze
zadanie doraźne wywołane przez wojnę.
Chodzi nam jednak o należyte zaryso-
wanie horyzontów otwierających się
przed pracą samorządną.

Musimy mieć przed sobą, że tak po-
wiem, ideał gospodarki samorządnej, a-
byśmy się poznali na rozległości celów,
do jakich dojść może na tej drodze spo-

Hrabianka nie spuszczała oczu, i
najmniejszego nie, objawiała pomieszania.

— Wtem? — zapytała z wybuchają-
cą ciekawością.

Juliusz ściągnął brwi i nieznacznie
wzruszył głowę.

— Na zakręcie zdziczałego, opusto-
szanego szpaleru zarysował się jakiś
cień wyraźny...

Hrabia podrzucił się w swem sie-
dzeniu, hrabiana głowę wychyliła na-
przód, a hrabianka aż zatrzęsała się cała.

— Za chwilę — ciągnął Juliusz, nie
spuszczając oka z Eugonii — pojawiła
się jakaś postać...

— Strach?! — krzyknęła hrabian-
ka.

— Strach, ale w najpoważniejszej
pod słońcem postaci...

— W postaci młodej, ładnej dziew-
czyny zapewne? — dorzuciła hrabiana
domyslnie.

Juliusz skinął tylko głową, zamiast
odpowiedzi, bo dziwny spokój, niewytło-
maczona swoboda hrabianki, mieszały
mu wszystkie szyki. A przecież im ba-
czniej i pilniej przypatrywał się jej twa-
rzy, tem silniejszego nabierał przekonania,
że ona a nie kto inny była owem
szczególnym zjawiskiem w pustym o-
grodzie.

— Więc po prostu była to jakaś nim-
fa... — ozwała się hrabiana.

— Jakaś uroczą sylfidą — dorzuciła
hrabianka z uśmiechem.

Hrabia zmarszczył czoło i nic nie
mówił.

Juliusz zabrał głos na nowo nie bez
pewnego zająkowania.

— W samej rzeczy mogła rościć so-
bie prawo do wszystkich nazw, bo, na-

leczeństwo przy wysokim instynkcie
cywilizacyjnym, przy gorącym patryo-
tyzmie, przy głębokim rozumieniu, iż
nic tak skutecznie nie broni narodu jak
kultura duchowa i materyalna.

Nigdzie na świecie biurokracja nie
załatwiła skutecznie podstawowych za-
dań kulturalnych. W niektórych kra-
jach pracuje nad niemi już od setek lat
samo społeczeństwo powołane do u-
działu w rządach miejscowych. Teraz
przed społeczeństwem naszym otwiera
się droga do pracy fundamentalnej. Pra-
gnęlibyśmy, aby ono ją zrozumiało do-
skonale, aby się wzięło do niej z zapa-
łem, aby wy dobyło z siebie jak najwię-
cej poświęcenia, talentu i ducha publi-
cznego.

Lubo nie wątpimy ani na chwilę, że
niedługo wypadnie nam czekać na zna-
cznie jeszcze szersze pole do samodzie-
lnej pracy narodowej, mimo to, a raczej
właśnie dla tego, oczekiwać trzeba, że
wyzyskamy dzisiejszą sposobność, aby
krajowi oddać wszystkie te usługi, na
jakie pozwalają nam nowe ramy pra-
wne. Społeczeństwo obdarzone in-
stynktem kultury, nie zaniecha żadnej
okazyi, aby się dźwignąć choćby o je-
den stopień wyżej, bo na nim znaleźć
może tylko nowe siły.

Dla tego uważamy za rzecz teraz
najpilniejszą: szeroką propagandę spra-
wy samorządowej, tak, aby, gdy przy-
dzie chwila zabrania się do roboty co-
dziennej, znalazło się życzliwe i mądre
usposobienie ogółu, a przedewszystkiem
znalazły się kadry ludzi uzdolnionych
do pełnienia obowiązków gospodarzy
miejskich.

Koskowski wyraża dalej życzenie,
żeby powstał komitet centralny, mają-
cy obmyślić i skupić te usiłowania w

prawdę nadziemskiej wydawała się pie-
knością.

— Ah! — zawołała hrabiana z ironi-
cznym uśmiechem.

— Tak dokładnie ją pan widziałeś?

— zagadnął hrabia.

— Widziałem ją tylko krótką chwilkę,
ale rzeczywiście dobrze.

— I jakże wyglądała? — zapytała
hrabianka — brunetka czy blondynka?

— Jasna blondynka z niebieskimi
oczyma — odpowiedział z pewnym na-
ciskiem Juliusz.

— To coś do mnie podobna! — wy-
krzyknęła hrabianka wesoło.

Na te słowa Juliusz zmieszał się z
swej strony.

— Byłaby to nie ona?! — pomyślał
w duchu.

— Ale właśnie w tej chwili spotkał się
z oczyma Eugonii i wstrząsł się cały.
Były to najwyraźniej oczy owego ogro-
dowego widziadła.

— Osobliwsza historia! — mruknęła
naraz hrabiana.

Hrabia w głębokie wpadł zamyśle-
nie, widocznie jaby gonił za rozwiąza-
niem zagadki.

— A jakże była ubrana? — zawo-
łała hrabianka znowu.

— Nie mogłem wielkiej uwagi zwa-
cać na jej ubranie, zdawało mi się je-
dnak, że miała na sobie błękitną su-
kienkę.

— To znowu coś jak ja — zawołała
Eugenia ze śmiechem.

— W samej rzeczy — zająknął się
Juliusz do reszty zbity z toru.

Eugenia parsknęła głośnym śmie-
chem.

Ciąg dalszy nastąpi.

celu propagandy sprawy samorządowej przez stosowną literaturę oraz specjalnych prelegentów. „Niech oni — kończy Koskowski swe obywatelskie i interesujące wywody — „przypominają przytem ogółowi, że doba niezwykła wymaga niezwykłej gorliwości, że stojmy przed sądem historii wszyscy, wielcy działacze społeczni jak i skromni, że naszym dzielnym zachowaniem się na najpodrzedniejszym nawet polu złożymy najlepsze świadectwo, iż jesteśmy w istocie dorośli do nowych przeznaczeń historycznych.”

Według gazet piotrogrodzkich wybory do samorządu miejskiego nastąpić mają w czerwcu rb., a działalność instytucji samorządnych rozpocznie się w lipcu rb.

Los „zaginionych“.

Wśród różnych przykrości i ustawicznych strosk, które sprowadza wojna, nie do najmniejszych należy niepewność co do losu, jaki ostatecznie spotkał wielu uczestników tej wszechświatowej walki. Wykazy strat można zestawiać dopiero po dokonaniu ogromnych trudności i nie zawsze wykazy te odpowiadają wypadkom faktycznym. Zdarza się dość często, że na miejscu ułożone wykazy giną w drodze, ponieważ wóz pocztowy wiozący przesyłkę zapalił się, lub w inny sposób uległ zniszczeniu. Ułożenie wykazu strat zależy głównie w pierwszej linii od znanego grubego notesu, który „matka kompanii”, feldfebel nosi na piersi. Jeżeli został zabity, lub wzięty do niewoli, wówczas ułożenie wykazu napotyka na ogromne trudności.

Najgorzej rzecz przedstawia się wtedy, gdy wojska muszą się cofać, bo wówczas nie można stwierdzić, kto zginął, ani też zabrać ze sobą rannych. Nieprzyjaciel nie zadaje sobie zwykle trudu, aby stwierdzić nazwiska poległych nieprzyjaciół, a wówczas zabici żołnierze zanotowani są tylko jako „zaginieni”. Chociaż towarzysze o tym lub owym twierdzą z całą stanowczością, że został zabity, nie jest możliwym utrzymać to stwierdzić, ponieważ tego rodzaju świadectwa wykazywały się często nieprawdziwymi. Kto śledzi wykazy strat, ten wie, że następne wykazy często prostują błędy dawniejsze. To też złożenie oświadczenia urzędowego przez uczestników bitwy jest niemożliwe, chociaż członkowie rodzin sądzą, iż mają najpewniejsze dowody śmierci w rękę.

Według obowiązujących przepisów deklaracja śmierci musi nastąpić przez komendanta pułku lub jego zastępcę przy użyciu pieczęci pułkowych. Komendant pułku odpowiada swoim majątkiem za ewentualne szkody, wynikłe z powodu fałszywej deklaracji o skonięciu.

Ztąd pochodzi, że tego rodzaju deklaracje może składać tylko wówczas, gdy ma zupełną pewność skonu. Z drugiej strony, jeżeli chodzi o poległych ojców rodzin, mogą powstać trudności wielkie pod względem majątkowo-prawnym i rodzinnym, gdy nie można stwierdzić skonu.

Z tej przyczyny podnoszono ze strony rodzin dotkniętych przeciw centralnemu biuru wykazów ministerstwa wojny ciężkie zarzuty, co zresztą jest rzeczą zrozumiałą i do wybaczenia. Można te zarzuty zrozumieć i wybaczyć, ale mimo to nie są one słuszne.

Kto miał sposobność względniecia w prace centralnego biura wykazów, musi być pełen podziwu i uznania dla działalności poświęcających się tej pracy bezinteresownie ludzi i dla doskonałej organizacji prac biura. Czego można dowiedzieć się o losie, powodzeniu i miejscu pobytu uczestników wojny, to tutaj się czyni. W nadzwyczaj celowo ułożonych przedziałach zbiera się wszystkie informacje, zawierające wiadomości o danej jednostce, aby w danym razie je przesłać osobom interesowanym.

Wobec ogromnej liczby formacji rezerwowych i zapasowych trudno dokładnie określić oddział, w którym znajdował się poszukiwany. Zgłaszający się powinni więc najpierw poinformować

się w tych sprawach o osobę z inteligencji. Przy tysiącach podań nie napisano wyraźnie nazwiska i miejsca zamieszkania. Zapytania ma się czynić przy użyciu czerwonych kart podwójnych, które można nabyć na wszystkich urzędach pocztowych. Jeżeli kart pod ręką nie ma, odpowiada biuro także na zwykłe listy. Często pożądane są dla biura informacje z koła towarzyszy i rodzin.

Lazarety ogłaszają co pięć dni sprawozdania o świeżo nadesłanych rannych i chorych, lub o ich skonięciu. Zwłaszcza lazarety polne i etapowe przy ich gorączkowej pracy mogą popełniać omyłki.

Publiczność musi więc ośwoić się z tą myślą, że nie będzie miała dłuższy czas o członkach swej rodziny wiadomości, a może nawet nie otrzyma jej nigdy. Trudności, wynikające stąd, iż deklaracja o śmierci jest niemożliwa, muszą być usunięte ustanowieniem sądowego opiekuna (Pfleger). Rodziny zaginionych uczestników walki otrzymują wsparcia a po roku należącą się zaginionemu pensję. W marynarce następuje to wcześniej, gdy komendant oświadczy, że śmierć prawdopodobnie już nastąpiła.

Według ustawy cywilnej ogłoszenie skonu następuje, gdy zaginiony w trzy lata po pokoju nie da o sobie znaku życia. Jeżeli formalny pokój nie nastąpił, mijają trzy lata od końca roku, w którym wojnę ukończono.

Tępienie much.

I.

Już dawni lekarze zwracali uwagę na związek istniejący pomiędzy nasileniem pewnych epidemii, a ilością much; niektórzy przepowiadali lub przewidywali zjawianie się chorób zakaźnych w związku ze zwiększoną ilością much, które się w dawnym roku wylęgły. Lecz dopiero kliniczne spostrzeżenia i doświadczalne badania, rozpoczęte z końcem przeszłego wieku, a szczególnie dokładne i liczne prace ostatnich lat wykazały niezbicie, że muchy mogą być przenosicielami zarazków chorobotwórczych. Dowiedziano, że muchy mogą przynieść zarazki karbunkułu i cholery. Chantemesse i Borel, później Ganon, dowiedli nadto, że muchy mogą przechowywać w przewodzie pokarmowym zarazki cholery przez 24 godzin i wydzielać je następnie z kałem. Podobny udział much w szerzeniu się chorób zakaźnych stwierdzono przy czerwonce, durze brzuszny, zapaleniu egipskim ócz, zakażeniach septycznych, dżumie, ospie, błotnicy i róży. Heyward, Jacob i Klopstok stwierdzili to samo przy gruźlicy. I nie tylko stwierdzono, że muchy nie kłujące mogą być przenosicielami zarazków, ale że rzeczywiście zarażały ludzi. Liczne przykłady z odnośnej literatury przytaczają Breton i L. Bruyand w swojej obszernej pracy „Mouches non piqueuses et maladies”. Obecnie nie ulega wątpliwości, że owady a szczególnie muchy są przenosicielami zarazków i przyczyniają się do szerzenia się chorób zakaźnych. Sądzę, że ustanie epidemii cholery w ziemię przypisać należy w znacznym stopniu temu, że muchy giną późną jesienią z nastaniem zimy; ubywa zatem jedna z przyczyn szerzenia się choroby.

Muchy w rozmaity sposób pośredniczą w szerzeniu się chorób zakaźnych. Sposobem najprostszym jest przenoszenie zarazka chorobotwórczego przez muchy w sposób czysto mechaniczny, na łapkach, smoczku lub innej powierzchni ciała pokrytej obficie włoskami. Drugi sposób (najważniejszy) polega na tem, że mucha wprowadziwszy jakieś zarazki do swego przewodu pokarmowego, wydziela je następnie z kałem lub wymiocinami. W końcu niektóre pasyżniki, żyjące w stanie rozwiniętym w przewodzie pokarmowym zwierząt odbywają przemianę w ciele muchy, a wydostawszy się z tego chwilowego mieszkania, zarażać mogą znów zwierzęta — ale ten sposób zdarza się rzadko.

Zajmiemy się tylko dwoma pierwszymi sposobami. Wyobraźmy sobie, że mucha, która przed chwilą siedzia-

ła na wydzielinach człowieka chorego na cholere, lub na bieliźnie zanieczyszczonej temi wydzielinami, zwała sobie łapki, smoczek lub dolną powierzchnię ciała i siada na chlebie, lub bułce, owocach, maśle, mleku lub mięsie, które mamy spożyć, albo też siada nam na czole, policzku, wąsie lub ustach i spożywając takie zakażone przez muchę pokarmy, możemy zachorować na cholere, tak samo z powierzchni naszej skóry możemy łatwo zarazić cholere do przewodu pokarmowego i zakażać się. Na takie samo niebezpieczeństwo będziemy narażeni, jeżeli mucha w podobnych warunkach, przy pomocy swego smoczka wprowadzi sobie zarazki cholery do przewodu pokarmowego, te zarazki wydzielać będzie następnie z kałem, lub wymiocinami, które zanieczyszczą i zakażą nasze środki spożywcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polacy na tułactwie.

Pismo polskie w Pradze.

W najbliższych dniach ma się ukazać w Pradze pismo polskie, którego zadaniem będzie — jak zapowiada projekt komitetu wydawniczego — przedstawiać w istotnym świetle położenie wychodźców polskich na obszarze królestwa czeskiego. Pismo to ma być obrazem niedoli wychodźców i wyrazem poznania się i zbliżenia dwóch narodów: Czechów i Polaków. Pod jakim nagłówkiem pismo będzie wychodzić, tego projektu nie powiada.

Pierwsze trasporty wygnańców polskich.

Prasa czeska zaznacza, iż do pojedynczych prowincjonalnych miast czeskich przybyło już kilka pierwszych pociągów z wygnańcami polskimi, wydalonymi obecnie z Węgier i Śląska austriackiego. W Pradze samej wygnańców tych tymczasowo nie zatrzymano, ani nie umieszczono.

Galicyskie egzaminy na Morawach.

Berno Morawskie. W dzienniku czeskim „Lidowe Nowiny” opublikowano ogłoszenie prezydenta sądu lwowskiego (znajdującego się tymczasowo w morawskim Olomuńcu), że galicyjskie egzaminy sędziowskie odbędą się tego roku na ziemiach morawskich. Egzaminy dokonywać będą się w języku polskim i potrwać od 10 maja do 10 czerwca. Egzaminatorami będą oczywiście wyłącznie Polacy.

Z stron ojczystych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Pelplin. Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą w tym roku, w wtorek dnia 27 tm.: ks. kanonik Dziegielewski w Pelplinie, ks. dziekan Marchlewski w Białutach, ks. prob. Studziński w Dzierżynie, ks. prob. Wiśniewski w Kościelnej Jani, a dnia 31 maja ks. prob. dr. Michalski w Gdańsku.

Ks. administrator Lemke z Gdańska od kościoła św. Brygidy otrzymał dnia 22 bm. kanoniczną instytucję na probostwo w Pragowie. Ks. administrator Masiak w Pragowie został przeniesiony jako drugi wikary do kościoła św. Brygidy w Gdańsku.

Grudziądz. Wisła wystąpiła z brzegów i w niektórych miejscach zalała pola i łąki. Szkody są znaczne.

Kościerzyna. We wtorek wieczorem spaliła się szkoła w Małym Klifcu. Przyczyna pożaru nieznana.

Kamień. 12-letni syn robotnika Wruka w Lutówku dostał się nogą w sieczkarnię, tak, że noga została znacznie okaleczona. Przewieziono go do domu chorych.

Tuchola. Ucznia malarskiego Spitzę z Koślinki, który przez nieuwagę zastrzelił córkę zagrodnika Klundera, wypuszczony został z więzienia śledczego.

Setań. Jezioro setańskie, od wielu lat osuszone, własność profesora Giezewina z Giessen, kupił powiat olsztyński za 110 tysięcy marek. Dochód roczny z sprzedaży trawy wynosił dotychczas 17 do 12 tysięcy marek.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Na zebraniu rady nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Westy” wybrano dyrektorem w miejsce p. dr. Augusta Mieczkowskiego, który z powodu nadwątlonego zdrowia zrezygnował z dalszego urzędowania, p. dr. Maryana Głowackiego, dotychczasowego zastępcę dyrektora i członka rady nadzorczej.

Buk. Zmiana nazwy miejscowości. Utworzona z majątku rycerskiego Dobieżyna w powiecie bukowskim gmina kolonistów otrzymała nazwę „Doberfeld”.

Bydgoszcz. Zamrożone mięso. Magistrat bydgoski urządza obecnie na podwórzu rzeźni zakład zamrażania mięsa, aby mieszkańcy podczas wojny zaopatrzyć w mięso wieprzowe. W tym celu budowanie chłodowni odpowiednio przebudowana. W chłodowni mięso przechowuje się przy sześciu do dziesięciu stopni zimna i zmrożone mięso można przechować bardzo długo. W zakładzie zamrożonych zostanie 1500 świń. W późnym lecie lub jesieni mięso będzie sprzedawane publicznie.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Lagiewniki w Bytomskim. Górnik Białas tuśtad, pracujący w szybie „Versuch”, został także przy pracy przez węgle przysypany i ciężko pokaleczony. Stan jego jest groźny.

Bytom. Biskup z misji, ks. Franciszek Henemann, wikaryusz apostolski z Kamerunu, bawi obecnie na Górnym Śląsku.

Rybnik. Wydział powiatowy wyznaczył nagrody dla małych rolników, jeżeli zaprowadzą u siebie uprawę roli bydłem rogatym (krowami, wołami). Nagroda wynosi aż do 7 marek od każdej sztuki.

Z innych dzielnic.

11 milionów rubli dla Galicyi. „Kuryer Warszawski” pisze: Donoszą z Kijowa, że południowo-zachodniemu komitetowi okręgowemu wyasygnowano jedenaście milionów rubli dla ludności Galicyi. Suma ta jest przeznaczona na zakup koni i ziarna do siewu.

Zasiewy w Królestwie. W różnych miejscowościach gubernii południowo-zachodnich odbywa się zakup owsa na zasiewy dla włościan z Królestwa Polskiego poszkodowanych wskutek działań wojennych. Ministerium komunikacji poleciło kolejom południowo-zachodnim wysłać zakupiony owies w ciągu dziesięciu dni do rozporządzenia gubernialnych komisji włościańskich: kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i warszawskiej.

Dla jeńców. Czytamy w nr. 88 „Kur. Warsz.”: Jak daleko sięga współczucie dla jeńców, świadczy fakt, że włościanie gminy Turowicze, w powiecie łukowskim, na zebraniu gminnym uchwalili opodatkować się dobrowolnie na rzecz jeńców przez złożenie ofiar w naturze. Ogółem zebrano 418 sztuk bielizny, którą przy odezwie pełnej serca nadesłano dla rozdania jeńcom — polskiemu komitetowi opieki nad jeńcami.

Polityka.

Sprawa ochrony kartofli.

Zarząd niemieckiego zjazdu miast dokończył pod przewodnictwem nadburmistrza eksc. Wermutha obrady co do kwestyi kartofli. Szczególnie ważnym uznano pociągnięcie granicy odpowiedzialnej stosunkom miasta między mniej zamożną ludnością, dla której przeznaczona jest publiczna sprzedaż kartofli, a resztą mieszkańców. Dalej zdaje się koniecznym nie ograniczyć wolnego handlu kartoflami, aby mógł zaopatrywać zamożniejszą ludność w kartofle, o ile to nie przeszkadza użytkowaniu kartofli przez mieszkańców biedniejszych. Życzy się także, żeby miasta daly tymczasowo tylko sprawozdania co do swych potrzeb, nie mogąc narazie ściśle znać miejscowych stosunków.

Panież — królem Bośni.

W roku 1909 z powodu toczących się dyskusji i układów o aneksję Bośni — szef rzymskiej biblioteki naro-

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka główna kwatera, 26 kwietnia.

Na zachodzie.

Przy Ypern trwały walki nadal. Zachodni brzeg kanału przy Lizerne, o którym Francuzi twierdzą, jakoby go z powrotem zdobyli, jest w naszym posiadaniu. Liczba zdobytych armat wzrosła na 45, pomiędzy którymi znajdują się owe 4 angielskie ciężkie działa. Na północnym zachodzie od Zonnebeke atakowaliśmy w dalszym ciągu i wzięliśmy do niewoli przeszło 1000 Kanadyjczyków. Ogólna suma jeńców wzrosła w ten sposób o 5 tysięcy. Szczególna mieszanina ludów: Senegalczyki, Anglicy, Turkosi, Indowie, Francuzi, Kanadyjczycy, Żuawi, Algierczycy — zebrani byli na stosunkowo małej przestrzeni.

W Szampanii na północ od Beausejour odparliśmy dwa nocne ataki francuskie.

Na wzgórzach Mozy zrobili nasze ataki znaczne postępy. Kilka szczytów gór wzięliśmy jeden po drugim szturmem aż do wzgórza na zachód od Les Eparges. Kilka set Francuzów wzięliśmy do niewoli oraz zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

W lesie przy Ailly nie udały się nieprzyjacielskie ataki.

W Wogiezach atak nasz doprowadził do zdobycia z powrotem Hartmannsweilerkopf. Zdobył nasza wołenna wynosiła tu 11 oficerów, 749 Francuzów, 6 ciskaczy min, 4 karabiny maszynowe.

Na wschodzie.

Kilka słabych nocnych ataków ro-

syjskich w okolicy na północny-zachód od Ciechanowa odparliśmy.

Położenie jest niezmiennione.

Najwyższe dowództwo wojsk.

OCZEKIWANA WIELKA BITWA.

„Schles. Volksztg.“ zamieszcza następujący telegram z Petersburga: Współpracownik wojskowy dziennika Nowoje Wremia Warin jest zdania, że w maju wywiąże się na wschodnim terenie wojny olbrzymia bitwa w stylu napoleońskim. Bitwa rozpocznie się na skrzydłach, prawdopodobnie najpierw na lewym skrzydle rosyjskim, później jednak przeniesie się do centrum. Ogrom bitwy tej nie przestrasza ani Rosyan ani Niemców.

ILE ANGLICY SPOTRZEBUJĄ AMUNICJI?

Donoszą do Lok. Anz.: Lloyd George oświadczył w izbie niższej, że Anglicy podczas 14 dniowych walk pod Neuve Chapelle tyle spotrzebowali amunicji, co w ciągu 2 lat i 9 miesięcy wojny południowo-afrykańskiej. Mimo olbrzymiego spotrzebowania Anglia posiada dotychczasowe rezerwy. Obecnie 2500 do 3000 fabryk zajętych jest wyrabianiem amunicji.

CAR WE LWOWIE.

Z Piotrogradu donoszą: Car przyjechał do Lwowa. Na dworcu w Brodach powitał go wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ze sztabem swym i pomocnikiem generał-gubernatora Galicji. Carowi zdano sprawę z wypadków wojennych, poczem pojechał z wielkim księciem w automobili do miasta, gdzie go wstępem powitał generał-gubernator hr. Bobrinski. Zjadł pojechał car do pałacu generał-gubernatora.

wania towarów i majątków poddanych austriackich i niemieckich, z wyjątkiem osób pochodzenia słowiańskiego, nawet wtedy, jeżeli taki majątek przekazano na osobę poddanego rosyjskiego lub poddanego jednego z państw sprzymierzonych.

Z różnych stron.

Czas pomyśleć o gazetach polskich, które w czasie wojny ciężko przechodzą chwile. Kto nakłoni Rodaczkę czy Rodaka do zapisania „Wiarusa Polskiego“ podwójną ma zasługę, bo z jednej strony poparł pismo polskie, a z drugiej uratował może cały dom od robojętnienia. Obecnie na maj i czerwiec zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej pocście. Formularz do zapisania gazety mieści się na końcu trzeciej strony.

Höntrop. Zarząd gminy zakupił zapas słoniny. Jak urzędnik gminny ogłasza słoninę tę dostaną mieszkańcy do schowania.

Altenbochum. Śmiertelny wypadek wydarzył się w kopalni Dannenbaum, szyb II. Górnik Jan Blaszkowski dostał się pod spadające masy gruzów. Ciężko rannego zawieziono go do bochumskiego lazaretu „Bergmannsheil“, gdzie zmarł wskutek swych obrażeń. B. był żonaty i osierocił wdowę z pięciorgiem nieletnich dzieci.

Koblencya. Oszukańcy w mundurach marynarskich. Donoszą urzędowo z Koblencji: Zjawili się w Niemczech oszukańcy udający członków załogi „Emden“. Dotychczas jednakże żaden z rzeczywistych marynarzy „Emden“ do Niemiec nie powrócił. Ostrzega się więc publiczność przed takimi oszukańcami.

Berlin. Znaczne podrożenie papieru. Stowarzyszenie niemieckich fabrykantów papieru powzięło na ostatnim zebraniu, odbytem w Berlinie, następującą uchwałę: „Ceny na papier już krótko przed wojną nie były w odpowiednim stosunku do kosztów wyrobu, wskutek długiej wojny i wynikłych z tego skutków wyrobu papieru. Zapotrzebowanie zaś papieru ogromnie wzrosło. Wobec tego wszyscy fabrykanci nabrali

przekonania, że tylko przez znaczne podwyższenie cen na papier, będzie utrzymać można nadal ten przemysł niemiecki.“ W krótko już zatem spodziewać się należy, że znaczne podrożenie papieru.

Berlin. Konfiskata ryżu. Niemiecka rada związkowa powzięła uchwałę w sprawie ryżu. Kto posiada więcej niż 4 centnary, winien o tem powiadomić „Central-Einkaufs-Gesellschaft (m. b. H.) w Berlinie do 29 kwietnia.

Rozmaitości.

Kapitulacya. Przemysł poddał się po 127 dniach nieprzerwanego oblężenia, czyli przeszło po czterech miesiącach.

Dla porównania warto przytoczyć nieco danych o innych oblężeniach w XIX. stuleciu.

Rosyjanie bronili Sewastopola w roku 1854—55. przez 347 dni i stracili pod jego wałami około 120,000 żołnierzy (przymierzeńcy 54,000). Sewastopol nie był jednak ściśle oblegany i miał stały dowóz żywności i posiłki od strony lądu.

Podczas wojny francusko-niemieckiej 1870 i 1871. roku, Paryż mający 400,000 załogi na 80 kilometr. obwodu, był oblegany przez 150,000 Niemców w ciągu czterech miesięcy. Sztetynsburg z 23,000 załogi oblegał i zdobył 45,000 Niemców. Bellfort z 12,500 Francuzów, bombardowany w ciągu półtora miesiąca przez 25,000 Niemców, poddał się dopiero na rozkaz z Paryża, po wszczęciu rokowań pokojowych. Natomiast Metz, do którego chroniła się 18. sierpnia 1870. r. cała armia francuska 173,000 żołnierzy, poddał się już 27. października t. roku.

W Plewnie, nie będącej twierdzą, za uspaniem już podczas wojny okopami 50,000 Turków opierało się 120,000 Rosyan i Rumunów przez dni 144. (sierpień—grudzień 1877. r.) Ostatniego dnia turcy, w liczbie 40,000, usiłowali się przebić i przezwali kilka linii oblężniczych; odparci na ostatniej linii poddali się na polu bitwy.

Teatr na bezdomnych w Dormund!

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Dormund I.

urządza w niedzielę, dnia 2 maja

na sali Zwierzynia (Tierpark) w Dortmundzie, ul. Lessingstr.

przedstawienie teatralne na bezdomnych

na które wszystkich Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej się zaprasza.

PROGRAM:

1) Prolog. 2) „Chrapanie z rozkazu“, komedia w jednym akcie przez M. Chrząnowskiego; 3) Ćwiczenia drużek; 4) „Wiesław“ czyli wesele w Krakowie; 5) Ćwiczenia drużek.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem, otwarcie kasy o godz. 5.

Bilety można poprzednio nabywać w Dortmundzie u p. Pańczaka, ul. Oesterholzstr. u p. Suplickiego, ul. Rheinischestr. i u p. Józefoskiej, ul. Nordstr.

Ceny miejsc: I miejsce 2 mk., II miejsce 1,50 mk., III miejsce 1 mk., galerya 50 f.

Dzieciom wstęp wzbroniony.

Podczas przedstawienia nie wolno palić

Zarząd Tow. gimn. Sokół, Dortmund I.

Z powodu, że mnie zawezwano pod broń a moja żona jest chora, zmuszony jestem sprzedać

Skład kolonialny

zaraz w bardzo dobrej położeń przy wielkiej fabryce i kopalni i wielkiej kolonii, zamieszkałej przez Polaków.

Fr. Vatheuer

H.-Marxloh, Dahlstr. 52.

2 dzielnych

czeladników krawieckich

przyjmie zaraz

Ksawery Jeśkowiak

w Habinghorst, ul. Kronprinzenstr 94

Port Antura w roku 1905, mają 30.000 załogi, oblężony przez 60.000 żołnierzy, bronił się przez 11. miesięcy. Przez ostatnich 7. miesięcy był odcięty od świata.

Ostatnie wiadomości.

POŻAR KOŚCIOŁA W RAWICZU.

Jak donoszą gazety, w niedzielę rano o godzinie 2 wybuchł pożar w kościele ewangelickim w Rawiczu. Z kościoła pozostały gołe mury. Pożar powstał podobno przez nieostrożność podczas pracy blachnierzy.

ANGIELSKI PAROWIEC ZATONAŁ?

Genewa, 27 kwietnia. Francuskie pisma donoszą z St. Guenole, że 15 mil na wysokości Penmarch znaleziono łódź, która prawdopodobnie pochodzi od zatoniętego parowca angielskiego.

ANGIELSKA FLOTA NA MORZU POŁNOCNEM?

Kopenhaga, 27 kwietnia. Kapitan pewnego parowca duńskiego w pobliżu wysp Faröer spotkał flotę angielską, która 2 wielkie trzyżaglowce gwałtownie ostrzeliwała i zatopiła. Były to podobno okręty norweskie, wiozące prawdopodobnie kontrabandę.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Persil

dobielizny maczkowanej lub krochmalonej

Henkela Soda do prania

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für das II. Quartal 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt

